

# GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

**Prenumerata** wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „**Gazety Pabjanickiej**”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

**Ogłoszenia:** 1 wiersz pelitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz pelitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

**Cena numeru pojedynczego 3 kop.** Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11—1 i od 5—8. W święta redakcyja otwarta od 12—2.

**Lekarz-Dentysta**  
**J. SZAPOCZNIK**  
SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgia dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7.  
Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro).

## Szkoły początkowe w Pabjanicach w świetle cyfr.

Jestem pewien, iż nie znajdzie się ani jeden czytelnik „Gazety”, któryby nie przyznał, iż nauka i wychowanie dzieci powinno być największą troską nie tylko rodziców, lecz i gmin, miast, społeczeństw i narodów. Przyszłość każdego narodu jest ściśle związana z jego oświatą, stoi w ścisłym związku z ilością i jakością szkół, jakie dany naród posiada.

Naród nasz i społeczeństwo nasze nie ma zupełnej swobody w zakładaniu i prowadzeniu szkół, niema bezpośredniego wpływu na system szkolny. Jest więc po części usprawiedliwionem z braków, jakie są w tej dziedzinie. Tem więcej za to, powinno się garnąć do szkół i nauki, tem energiczniej wykorzystywać istniejącą możliwość jej nabycia, tem ofiarniej przyznawać się do zakładania i otwierania nowych szkół i uczelni. Jeżeli chcemy, abyśmy nie zostali w tyle, jeżeli chcemy istnieć i żyć, musimy wyrugować z pośród nas analfabetyzm i być bardzo szczodrymi w wydatkach na szkoły, książki i gazety.

W niektórych krajach Europy nakładają karę pieniężną na ojca, gdy nie posyła dziecka swego do szkoły, w niektórych krajach otwierają natychmiast oddział równoległy, gdy zjawi się choć kilka osób po-nad komplet obowiązujący. U nas—trochę inaczej. Nie zrzucamy odpowiedzialności z bark naszych — po części tylko jesteśmy usprawiedliwieni, lecz dużo, bardzo dużo winniśmy sami.

„Gazeta” nasza od początku swego istnienia żywo brała do serca wszelkie sprawy, dotyczące się szkolnictwa. I nadal, zawsze głos swój w sprawie tej zabierać będzie, zapraszając i szerszy ogół do zabierania głosu w tej tak ważnej kwestyi. Aby rozprawy na ten temat nie były jałowe, gołosłowne, postaralem się zebrać niektóre statystyczne dane<sup>\*)</sup>, poczytując za swój obowiązek podzielić się nimi z czytelnikami naszej „Gazety”.

Istniejące w Pabjanicach szkoły (oprócz Szkoły Handlowej, o której napiszę w przyszłości) są to wszystkie szkoły początkowe. Podzielić je trzeba na miejskie, fabryczne i prywatne.

Szkół miejskich jest 9: 1 dwuklasowa ogólna, i dwuklasowa męska, 4 jednoklasowe ogólne, 2 jednoklasowe żeńskie i 1 jednoklasowa ogólna żydowska.

Szkoły fabryczne dwie: Tow. Akc. Krusche i Ender i Tow. Akc. R Kindlera.

Szkoły prywatne dwie: P. Wróblewskiej i P. Beździk.

W 1911/12 r. szkolnym uczyło się w Szkołach miejskich 2224 dzieci

<sup>\*)</sup> Te dane statystyczne zebrane zostały przez istniejącą przy Pabjanic. Tow. Naukowem sekcję statystyczną.

w Szkole T. A. Krusche i Ender 582 dz.  
T. A. R. Kindlera . 346 „  
P Wróblewskiej . 114 „  
P. Beździk . . . . 44 „  
Razem 3256 dz.

Jeżeli przyjmiemy ludność miasta na 50 tys., okaże się, iż stosunek uczących się dzieci do ludności jest 1:15.

Stosunek ten nie jest stosunkowo zły. Słuszność przyznać każę, iż wielką zasługę społeczną w danej sprawie wykazały dwa wymienione Towarzystwa Akcyjne, zakładając szkoły własne, w których w roku ubiegłym uczyło się 874 dzieci, czyli 27% t. j. więcej jak 1/4 ogółu uczących się.

Dalej z tej że statystyki czytamy: Od 1-go lipca roku bież. wstąpiło do Szkół miejskich 311 dzieci do pozostałych . 285 dzieci

Z tego widać, że w szkołach miejskich w roku bieżącym zbyt mało było miejsc, gdyż wstąpiło do nich w porównaniu ze szkołami fabrycznymi zbyt mało dzieci.

Smutne są bardzo dane następujące: Nie skończywszy szkoły wstąpiło w 1911/12 r., ze szkół miejskich 479 dzieci, ze szkół fabrycznych—151, ze szkół prywatnych 55, razem 685 dzieci.

Wystąpiło zaś w 1911/12 r. po ukończeniu szkoły: ze szkół miejskich 197 dzieci, z fabrycznych 85 dzieci, z prywatnych 16 dzieci, razem 298 dzieci.

Te dwa ostatnie zestawienia wskazują, iż tylko trzecia część dzieci kończy szkołę, 2/3 zaś—porzucają ją bez ukończenia, dając ludzi nie umiejących dobrze czytać, pisać i rachować. Ponieważ w roku ubiegłym wstąpiło więcej dzieci ze szkół, niż w roku

bieżącym wstąpiło, mamy obecnie w w roku szkolnym 1912/13 w szkołach miejskich 1859 dzieci czyli o 365 mniej, w szkołach fabrycznych 853 dzieci, czyli o 9 więcej, w szkołach prywatnych 157 dzieci, czyli o 1 więcej. Razem 2869 dzieci, t. j. uczy się w r. b. 355 dzieci mniej, niż w roku ubiegłym. Ubytek widać tylko w szkołach miejskich, w innych zaś pozostało mniej więcej jak dawniej.

Pod względem wyznaniowym w r. 1912/13 dzieci dzielią się tak:

W szkołach miejskich:		
Katolików	1282	czyli 69,0%
Ewangelików	439	23,6%
Żydów	116	6,2%
Prawosławnych	22	1,2%
Razem	1859	

Szkoły miejskie są podzielone wyznaniowo, tak iż z 9 szkół w jednej są sami żydzi, w 3 ewangelicy (z niewielką ilością t. zw. deutsch-katolików), i w 5 pozostałych sami katolicy. Prawosławni uczą się w szkole ewangelickiej.

Zwrócić należy uwagę, iż żydowskich dzieci uczy się w szkołach miejskich 116 (36 chłopców i 80 dziewczynek), reszta zatem uczy się w chederach.

W szkołach fabrycznych stosunek wyznaniowy przedstawia się jak następuje:

Katolików	787	t. j.	92,4%
Ewangelików	57	t. j.	6,6%
Marjawitów	9	t. j.	1%
Razem	853	dzieci.	

Jeżeli weźmiemy wszystkie 2869 dzieci, uczące się we wszystkich szkołach razem w r. b., to znajdziemy:

3)

Helena Buchnerówna.

## O wartości i pożytku robót ręcznych.

(Dokończenie.)

Milutko i wdzięcznie wygląda mieszkanie, w którym na każdym kroku niemal, zauważyć się daje mrówcza pracowitość kobiety: rzucają się w oczy ramki z fotografiami, lub wogóle jakimiś obrazami; na stole obrus bogato haftowany, lauffer, serwetki najrozmaitsze i t. p. Inaczej czujemy się we wspaniałych buduarach o stylowych kosztownych meblach i wykwintnych fabrycznych upiększeniach. Wieje jakiś chłód i lęk niezem nieusprawiedliwiony. Największą korzyść roboty ręczne przynoszą na wsi, spełniając jednocześnie estetyczne, lecz więcej praktyczne zadanie.

Ile Polska posiada narzeczy na swej rozległej przestrzeni, tak różnym jest strój ludu naszego, nie tyle w zasadzie, ile w szczegółach. Wszędzie bowiem noszą samodziwały (wełniaki), lecz co za bogactwo pomysłów w każdej dzielnicy, uwydatniające się w doborze barw, sposobie tkania, układzie

faldów i t. p. Jeśli ktoś starałby się przeniknąć duszę naszego ludu, przekona się, że warunki wiekowe więcej lub mniej szczęśliwie urobiły jego charakter, który w pewnym stopniu uzewnętrznia się w stroju. Wesoły i butny mazur, krakowiak, łowiczanie lubują się w barwach jasnych, żywych: kobiety noszą ponsowe w żółte pasy wełniaki, mężczyźni zaś szafirowe, lub białe z czerwonymi wyszyciami sukmany.

Smętna dusza podlasiaka i wielkopolanina gustuje w barwach ciemniejszych — tu samodziwały są bordo w zielone, lub czarne pasy, mężczyźni noszą znów czarne lub szare kapoty. Zdobnictwo ludowe uderza nas nadto w przepięknych malowankach wielkonośnych, w różnobarwnych wycinankach, któremi dziewczęta zdobią ściany chat. Wyrób płótna zaliczyć należy również do prac, w których wiejska kobieta wyćwiczyła się znakomicie. Wogóle uwydatnia się wśród kobiet z ludu nieprzebrane źródło pomysowości i w znacznej mierze rzetelnie pojęte, do rozwoju którego niewątpliwie się przyczyniło bezustanne obcowanie z przyrodą: z kołyszącymi się łanami zbóż, przetykaniami kwieciami i z zawieszoną nad nimi szafirową kopułą nieba. Piękno bowiem, stwarza piękno! Charakter robót ręcznych na wsi ma więcej znaczenie konieczne, praktyczne, gdyż stanowi jedyny strój kobiety, lecz wcale niepoślednio spełnia swoje estetyczne zadanie.

Podkreślić należy jeszcze znaczenie robót ręcznych jako przedmiotów podarunku. Czyż można sprawić sobie i komuś większą przyjemność, gdy przy jakiegokolwiek uroczystości osoby bądź szanowanej, lub kochanej przez nas możemy jej ofiarować upominek własnego pomysłu i wykonania. Zbliżają się imieniny matki: dziewczynki śpiesznie i ukradkiem przygotowują robótki, by ofiarować i wykazać przez to swą wdzięczność i miłość. Matka ze łzami w oczach przytula swe małe pociechy i droższe są Jej te niezdatne często ścięgi, niż najpiękniejszy podarunek, kupiony w sklepie.

Inny obrazek: dwoje młodych kochających się sere. Nieublagane okoliczności życia zmuszają ich na pewien czas do rozłąki. Ona na pamiątkę daje mu zakładkę do książki własnej pracy ze słowami: „Robiąc ją, myślałam o Tobie”. Oddalony na kilkadziesiąt mil przyciska ją do ust, gdyż ręce najdroższej dla niego istoty przesuwały te nitki, w dodatku z myślą o nim i nie oddałby jej pewnie za nic w świecie, bo jest ona odbiciem i przeblyskiem chwil szczęśliwych i gorzką rzeczywistością rozłąki tej smutnej niedoli.

Katolików . . . 2179 t. j. 75,95%  
 Ewangelików . . . 522 t. j. 18,19%  
 Żydów . . . 137 t. j. 4,78%  
 Prawosławnych 22 t. j. 0,77%  
 Maryawitów . . . 9 t. j. 0,31%

Razem 2869 dzieci.

Co się tyczy płci, to mamy wogóle chłopców 1569 (54,7%) i dziewczynkę 1300 (45,3%).

Ze statystyki, jaką co do szkolnictwa w Pabjanicach mam pod ręką, wiele innych jeszcze wniosków snuć można, lecz nie chcę zbytecznie utrudzać uwagi Szanownych Czytelników, mam wreszcie nadzieję, że w tej ważnej sprawie zabiorą głos i inni — więcej kompetentni.

Dodam tylko, że wszelka statystyka jest wielce pouczająca i bardzo pożyteczna, bo zmusza do myślenia i pobudza do czynu.

F. J.

## Przegląd Polityczny.

Pytanie: „Wojna europejska czy wreszcie pokój na Bałkanach“ nie przedstawia trwożyć umysłów. Dawnio już dyplomacja europejska nie przeżywała tak kłopotliwych miesięcy, a panowie ambasadorowie i posłowie mocarstw pewno jak pamięcią sięgną nie przypominają sobie tak ciężkich czasów takiej niestającej pracy, tylu narad, konferencji, różnych postanowień, ich odwoływań i t. d. Zdawałoby się wprost że przeznaczenie, jakieś fatum dziejowe prze narody do wojny, a one uparczywie starają się od tego przeznaczenia uchylić, czy też fatalną chwilę możliwie oddalić w słusznej obawie o losy dorobku ekonomicznego i kulturalnego ludzkości, który w ostatnich lat dziesiątkach tak niesłychanie szybko wzrasta.

Kiedy tylko dyplomacja ciężką pracą, czy też bieg zdarzeń, usunie aktualny w danej chwili powód do nieporozumień między tym a owym mocarstwem, natychmiast prawie pojawia się nowe źródło zatargów.

Tak np. upadek Adrijanopola, obecnie po bułgarsku Odryna, okupiony śmiercią i ranami przeszło 14 tysięcy bułgarów i serbów, zdawało się przechylić już ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę związku bałkańskiego, przyspieszył chwilę zawarcia pokoju, złągodził groźny w niedawnym stosunkowo czasie, zatarg bułgarsko-rumuński, wygładził teren oporny, kiedy nagle zaostrzyła się do najwyższego stopnia sprawa Skodaru (Skutari). Bohaterskie, a mało, wskutek ubóstwa środków wojennych, szczęśliwe w obecnej wojnie, Czarnogórze, wyzwało na rękę pozornie całą Europę. Postawiwszy sobie za cel najglówniejszy, zdobyć Skodar i uczynić zeń stolicę przyszłego powiększonego państwa, król Mikołaj zaprzysiął raczej życie stracić i ryzykować niepodległość swego państwa aniżeli ustąpić wyraźnej a przeciwnej jego projektem, woli Europy. Najwidoczniej rząd czarnogórski i całe społeczeństwo czarnogórskie nie tylko w zupełności poglądy swego króla podzielają, ale i wręcz wywierają nacisk na utrzymanie dotychczasowego stanowiska, skoro nie strwożył ich widok groźnej floty bojowej pięciu potężnych mocarstw na wodach Antiwari i Dulcigno i niedaleka perspektywa zupełnej blokady ze strony wody i lądu, która kryje wprost pogroźkę głodowej śmierci.

Odmownie brzmiała odpowiedź króla Mikołaja na dwie stanowcze noty mocarstw poprzedzające demonstrowanie floty, odmownie brzmi ostatnia odpowiedź Czarnogórze na depeszę admirała i głównego dowódcy zjednoczonej floty mocarstw, wyrażającą żądanie ukorzenia się przed wolą mocarstw i zaprzestania oblężenia Skodaru. Przeciwnie, w obliczu całej floty mocarstw odbywa się w dalszym ciągu bombardowanie fortecy i ponawiają ataki, pomimo że dzięki znakomitym obronnym warunkom fortecy, turcy za poza niedostępnymi prawie skal Skodaru dziesiątkują i wręcz całkowicie znoszą całe bataliony szturmujących słowian.

Niezaszczytną w tej całej sprawie jest rola Europy, którą narzuciły i stworzyły właściwie Austria i Niemcy. Nie umiała Austria skorzystać z czasów, kiedy łatwo jej było pozyskać na zawsze sympatję słowian południowych, broniąc ich przed uciskiem barbarzyńskich Turków; nie zdziałały nie w tym kierunku Niemcy, choć jedno stanowcze życzenie wypowiedziane przez nie w tej kwestji, mogło od razu zmienić charakter polityki Turcji, a teraz, kiedy zniecierpliwione państwa słowiańskie łącznie z Grecją przygotowały się do walki i rzuciły w bój zwycięzki ze swym zniechęconym wrogiem, Austrija i Niemcy, przerażone wzrostem nowej potęgi, poruszyły całą Europę i groźba wojny europejskiej zmuszają wszystkie mocarstwa do wmięszania się w spór bałkański, do położenia rąk na owocach nie swoich zwycięstw, nie swoich mać i ofiar.

I oto pół roku blisko zmagają się narody Europy z widmem tej wojny ogólnej, które w obecnej chwili za siedlisko obrało sobie groźne a niedostępne skały Skodaru. Na maluczką tą twierdzę i walczące pod nią zastępy zwrócona jest uwaga całego świata, a wszystkie sympatje całej słowiańszczyzny są po stronie Czarnogórze.

## Ubezpieczenie robotników.

Na zasadzie prawa z d. 6 Lipca r. z. ubezpieczenie robotników ma być dokonywane w Tow. wzajemnych, zakładanych przez fabrykantów; do Towarzystw takich należeć mają wszyscy właściciele fabryk, zatrudniający więcej 30 robotników, o ile nie używają silników mechanicznych, i 20 robotników o ile silników takich używają.

W Królestwie Polskiem ma być jedno Tow. ubezpieczeń, do którego należeć ma około 2000 fabryk. Wprowadzenie w życie tego Towarzystwa jest sprawą najbliższej przyszłości; w tych dniach minister handlu i przemysłu zatwierdził „porządek zebrania pełnomocników przedsiębiorstw przemysłowych podlegających mocy prawa o ubezpieczeniu robotników“ z 10 gubernji kraju naszego. Pełnomocnicy ci mieć będą za zadanie ułożenie projektu ustawy warsz. Tow. ubezpieczeń.

Dla wykonania robót przygotowawczych utworzony będzie komitet miejscowy, do którego wejdzie po 4 przedstawicieli, wybranych przez: Tow. przemysłowców, łódzki komitet handlu i manufaktur, radę zjazdów górników Królestwa Polskiego i warsz. Tow. wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Ogólna liczba pełnomocników wynosić ma 60 osób: z tej liczby wybierać będą po jednym wszystkie gub. Królestwa Polskiego, pozostałych zaś 50 wybrać mają grupy zawodowe w stosunku następującym: przemysł bawełniany—7 pełnomocników, wełniany—7, jedwabny i mieszany—2, lniany i jutowy—1, papierniczy—2, drzewny—2, metalowy—8, mineralogiczny—2, zwierzęcy—1, żywnościowy—3, chemiczny—1, górniczy—9, hutniczy—4, pozostałe—1.

Przy wyborach pełnomocników właściciel fabryki zatrudniającej do 100 robotników ma 1 głos, od 101 do 300—2 głosy, od 301 do 600—3 głosy, od 601 do 1000—4 głosy, od 1001 do 1500—5 głosów, od 1501 do 2000—6 głosów, od 2001 do 2500—7 głosów, do 2501 do 3000—8 głosów, od 3001 do 3500—9 głosów, od 3501 do 4000—10 głosów, od 4001 do 4500—11 głosów; powyżej 4500 robotników—12 głosów.

## Zebranie Ogólne Nadzwyczajne Stow. Spożywczego „Społem“

W niedzielę ubiegłą odbyło się zebranie ogólne Towarzystwa w obecności przeszło 250 członków. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa p. Stępię, zaproszono na przewodniczącego

zebrania p. Pawelczyka, ten zaś powołał na asessorów pp. Jankowskiego, Kraja, Welnę i Szczerkowskiego, a na sekretarza p. Dajniaka. Sekretarz odczytał protokół rocznego zebrania ogólnego, który obecni zatwierdzili.

Przechodząc do sprawozdania z działalności Towarzystwa za kwartał I b. r. prezes p. Stępień zaznaczył, że Zarząd na 13 posiedzeniach zwyczajnych i 4 nadzwyczajnych omawiał bieżące sprawy Towarzystwa, których nagromadziło się bardzo dużo, i załatwienie których wymagało wyjątkowej pracy. Sprawozdanie kasowe odczytane przez buchaltera Towarzystwa p. Jakubowskiego wykazuje bardzo pomyślny stan interesów. Obrót towarów w pierwszym 3 miesiącach b. r. wyraził się sumą 54,205 rb. 91 kop. a więc w tym stosunku roczny obrót przekroczy 200 tysięcy rubli. Gotówki jest 2622 rb. 8 kop. i towarów za 23,400 rb. Nowych udziałów przybyło za 411 rb. 62 kop., obecnie więc suma udziałów wynosi 21,057 rb. 15 kop. Dostawcom Tow. winno 6,700 rb. Kapitał zapasowy 2,304 rb. 92 kop. rezerwowo 7,031 rb. Z Hurtowni centralnej Towarzystwo otrzymało za rok ubiegły 1,137 rb. 1 kop. dywidendy; suma ta została dołączona do udziału Towarzystwa w Hurtowni, ponieważ dotychczas udział ten jeszcze nie był całkowity. Członkowie Tow. wybrali dywidendy za 2,052 rb. 97 kop. W okresie sprawozdawczym dokupiono konia i wóz oraz odnowiono III i IV filję. Pożyczki uchwalonej na zebraniu rocznym Towarzystwo jeszcze nie zaciągnęło, jakkolwiek nie uda się tego uniknąć. Rozwój Towarzystwa widoczny też jest z przyrostu członków: podczas gdy w całym 1912 r. przybyło ich 205, w I kwartale b. r. widziemy już 105 nowych członków. Sprawozdanie dyskusji nie wywołało; jedynie Zarząd wyjaśnił w odpowiedzi na interpelację jednego z członków, że kooperatywa szkolna uchwalona na zebraniu rocznym jeszcze nie została wprowadzona w czyn z powodu nawalu innych pilniejszych spraw, ale w czasie najbliższym zostanie zorganizowana.

Następny punkt porządku dziennego poświęcony był budowie nowego pieca dla piekarni, gdyż obecne 2 nie są w stanie wystarczyć na wciąż wzrastające zapotrzebowanie pieczywa. W r. 1911 obrót piekarni wynosił 31,000 rb. w r. 1912 już 60,000 rubli, a w bieżącym roku, biorąc za normę obrót z pierwszych 3 miesięcy, dojdzie on do 70,000 rb. A członkowie narzekają na brak pieczywa. Koszt pieca odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom, i miejscowym potrzebom a mogącego zastąpić obecne byłby duży, bo przeszło 8 tysięcy rubli; na taki wydatek Towarzystwo obecnie pozwolić sobie nie może. Zarząd więc proponuje uchwalenie wydatku około 1,200 rb. na pobudowanie trzeciego pieca, który łącznie z obecnymi wystarczą na potrzeby Towarzystwa. Po krótkiej dyskusji zebranie jednogłośnie zaaprobowało wniosek Zarządu. Dodać należy, że pieczywo piekarni Towarzystwa jest poszukiwane i przez osoby nienależące do Towarzystwa, ponieważ jest lepsze niż w innych piekarniach.

Kwestję otwarcia nowej 12-ej filji Towarzystwa referował członek Zarządu p. Gajzler. W przemówieniu swem uzasadnił potrzebę tej filji wobec dostatecznej ilości zgłoszeń członków, zwrócił jednak uwagę, że połączone to będzie z kosztami o pokryciu których powinni pomyśleć sami członkowie Towarzystwa, chcąc uniknąć nowej pożyczki. Dlatego też p. Gajzler zwraca się do tych co mogą obecnie bądź dopełnić swe udziały do wymaganej minimalnej sumy 30 rb. a maksymalnej 100 rb. bądź to dobrać więcej udziałów, aby to zrobili, wówczas starczy funduszy na rozszerzenie działalności Towarzystwa, a członkowie będą mieli to zadowolenie moralne, że wszystko robi się własnymi siłami. Jako ilustrację tej samopomocy przytoczył p. Jakubowski wyjątek ze sprawozdania za rok ubiegły: z liczby wszystkich członków Towarzystwa było 174 posiadających niepełne udziały, brakowało mianowicie do sumy mini-

malnych udziałów z górą 2000 rb.; o toż jeśliby każdy wpłacał tylko po 1/2 rubla miesięcznie, to już przeszło tysiąc rubli uzbierałoby się w ciągu roku. W dyskusji odzywały się głosy, że należało już dawniej tę filję otworzyć, bo oddawna kilkanaście osób o to się dopominało, a po otwarciu napewno liczba członków i osób obcych robiących zakupy w sklepie powiększyłaby się. W odpowiedzi p. Stępień zaznaczył, że Zarząd musiał właśnie wprost przeciwnie na to się zapierać, nie mógł bowiem ryzykować, nie mając od razu minimalnej ilości kupujących w danej dzielnicy, t. j. 30 osób; teraz jest już przeszło 30 zgłoszeń i dlatego Zarząd przedstawia swój wniosek. Zebrani jednogłośnie uchwalili otworzyć filję 12-tą przy ul. Konstantynowskiej.

Ostatnim punktem porządku dziennego, stanowiącym właściwie główny powód zebrania, była kwestja kuchni współdzielczej. Sprawę tę referowały panie Lękawska i Pachniewiczówna. Skierowując swe słowa do ujawniających się już po ogólnem rocznem zebraniu zdecydowanych przeciwników tego projektu, panie L. i P. wyjaśniły cel kuchni polegający na dostarczeniu zdrowego, gorącego, a taniego posiłku przedewszystkiem członkom Stowarzyszenia, a poza tem i wogóle klasie pracującej w tych rodzinach gdzie oboje małżonkowie pracują, lub robotnikom mieszkającym poza Pabjanicami, wreszcie osobom samotnym; dotychczas bowiem ci ludzie odżywiają się niedostatecznie, poprzestając nieraz na suchym chlebie i wędlinie, co musi wpływać ujemnie i na siły i na zdrowie. Chcąc jednak możliwie najlepiej wykorzystać najęty lokal, projektuje się w godzinach poobiednich i wieczornych urządzać lekcje robót, szycia i gospodarstwa.

Budżet nie został jeszcze szczegółowo opracowany i dlatego odkładamy podanie takowego na później, zaznaczymy tylko, że przewiduje się 100 obiadów dziennie po 15 kop. i 2 obiady dziennie droższe po 30 kop. oprócz pojedynczych porcji mleka, kawy, limonady, wody sodowej i t. p. Przepuszczalny obrót wynosi 6000 rubli rocznie. Koszt wewnętrznego urządzenia 500 rb.

Kwestja założenia kuchni wywołała ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Feliksiński, Jakóbek, Dajniak, Mąkowski, Bednarek i inni, oraz przedstawiciele Zarządu, wreszcie obecny na zebraniu p. Stanisław Wojciechowski. Przeciwnicy projektu wskazywali na znaczny koszt jaki musiałaby ponieść rodzina składająca się dajmy na to z rodziców i trojga dzieci w tym wieku, kiedy mogą dorównać dorosłym co do ilości potrzebnego dla nich posiłku; a więc obiad dla takiej rodziny kosztowałby 5 złotych dziennie, co przy obecnych zarobkach nie wytrzymałoby rachunku. Inni mówcy obawiają się ryzyka i ewentualnych strat w razie niepowodzenia przedsięwzięcia, jak to miało miejsce w Łodzi. Jeszcze inni chcieliby, aby taka kuchnia była przeznaczona wyłącznie dla członków Tow. „Społem“.

W odpowiedzi na te zarzuty zabierali głos inni mówcy, popierający projekt, w dłuższem zaś przemówieniu p. Wojciechowski wskazał na korzyści, jakie można osiągnąć z takiej kuchni i usunął obawy co do ryzyka. A więc, niezależnie od bezpośrednich korzyści, jak dostarczenie posiłku, trzeba zwrócić uwagę na to, że ludzie pracujący będą tam spotykali się ze sobą, będą mieli możność choćby w ciągu kwadransu czy 1/2 godziny ze sobą pozostawać, omawiać wspólne sprawy, przeczytać wspólnie gazety—tym sposobem coraz bardziej zacieśniać się będą węzły łączności; dalej projektowane są lekcje szycia, gospodarstwa dla kobiet, odbywać się tam będą mogły częściej zebrania członków Stowarzyszenia, co w swoim własnym lokalu jest zawsze dozwolone, pogadanki dla dzieci etc. Te duchowe i umysłowe korzyści powstające zyski jakie się osiągnie z właściwej działalności kuchni. W tymże lokalu Zarząd miałby dla siebie pokój, więc stanowiąłoby to oszczędność w wydatkach na osobny lokal. Ryzyko zaś ogranicza się do wydatku 500 rb. na

wewnętrzne urządzenie, które nigdy całkowitej wartości nie traci, i ewentualnej, jakkolwiek zupełnie nieprawdopodobnej straty obrotowej w ciągu miesiąca czy 2 próby. Kilkusetrublowa strata mogłaby mieć znaczenie dla stowarzyszenia z drobnym zakresem działalności, ale dla Pabjanickiego Towarzystwa liczącego swe obroty już na setki tysięcy byłoby to drobniactwem. Ale nawet o ten drobniactw nie potrzeba obawiać się, bo straty nie będzie; p. W. przypuszcza wprost przeciwnie, że w niedalekiej przyszłości lokal okaże się za szczyplym, i wówczas powstaną pretensje do Zarządu, czemu nie pomyślał od razu o większym lokalu. Chcąc zaś przekonać się, o ile można liczyć na stolowników, p. W. zaproponował obecnym próbne głosowanie. Okazało się że pomiędzy 250 członkami już jest 61 chcących korzystać z kuchni. Usunięta więc została obawa i co do frekwencji stolowników, na zebraniu była bowiem zaledwie 1/4 część ogółu członków.

Wobec wyczerpania dyskusji w tej sprawie przewodniczący zarządził głosowanie; ogromną większością głosów (zaledwie 13 było przeciwnie) postanowiono Kuchnię współdziałać założyć.

W wolnych wnioskach p. Malinowski podał projekt rozwożenia węgli dla członków stowarzyszenia do mieszkań. Inni zwracali uwagę na to, że gatunek węgla był w tym roku niedobry. W odpowiedzi p. Stępień zaznaczył, że niedobra była tylko część węgla dokupiona później, kiedy zabrakło pierwszego transportu. W zasadzie Zarząd uznaje słuszność projektu p. Malinowskiego i postara się takowy wykonać, o ile starczy funduszy na kupno specjalnego wozu i koni. P. Wojciechowski zwrócił uwagę na to, że rozwozić można tylko gotowe worki z węglem jednakowej wagi każdy; ważenie dowolnej ilości u każdego z członków zabierałoby zbyt wiele czasu oraz uniemożliwiałoby kontrolę.

P. Jakubowski zachęcał zebranych, do stałego czytania „Gazety Pabjanickiej“ za pośrednictwem której Zarząd Tow. „Spolem“ będzie odtąd stale informował swych członków o działalności Stowarzyszenia, będzie umieszczał zawiadomienia, sprawozdania etc. Tym sposobem utrzymana zostanie stała łączność Zarządu z członkami, co tylko dodatnio wpływać może na życie Towarzystwa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący posiedzenie zamknął.

## Kronika miejscowa.

### Z Pabj. Tow. Nauk.

— W d. 2 b. m. odbyło się zwykłe dwutygodniowe posiedzenie Zarządu. Z ważniejszych sprawozdań przewodniczący sekcji statystycznej Dr. Jarniński odczytał materiał statystyczny dotyczący szkół elementarnych w naszym mieście, zebrany przez członków sekcji, który w jego opracowaniu podajemy w niniejszym numerze. — Jako dalszy ciąg prac sekcji powstał projekt urządzenia dokładnego spisu ludności w naszym mieście, o ile uzyska się na to zezwolenie Gubernatora.

Z innych poruszanych spraw zaznaczymy uchwalenie nabycia dla muzeum sztuki przedstawiającego Piotrków z w. XVII.

### Sekcja Odczytowa.

— Odczyt p. Stanisława Wojciechowskiego. Przy średnio zapelnionej sali (165 osób) prelegent wygłosił odczyt z dziedziny kooperatywy. Przebiegłszy pokrótce historię rozwoju stowarzyszeń poczynając od średnio-wiecznych cechów, dalej tamowanie stowarzyszeń w czasie rewolucji francuskiej, a to w celu dania zupełnej wolności pracy bez ograniczeń jakie wprowadzały cechy, p. W. przeszedł następnie do obecnych stowarzyszeń pierwowzorem których jest słynne sto-

warzyszenie w Rochdale. Stowarzyszenia spożywcze rozwijają się w dalszym ciągu w Anglii, Belgii, Francji, Niemczech, wreszcie i u nas ruch ten obecnie ogarnął szerokie masy, tak że obecnie Królestwo posiada około 1000 stowarzyszeń ze 100 tysiącami członków. Roczny obrót wynosi około 15 milionów rubli z czego około 1/2 miliona zwraca się członkom, co wypada około 5 rb. przeciętno na osobę. Około 100 tys rubli rocznie przeznaczają się na cele społeczne.

Pomijając inne dane liczbowe przytoczone przez prelegenta zaznaczymy, że myślą przewodnią p. W. było przekonanie słuchaczy o głębszym znaczeniu kooperatywy, niż same zyski materialne, o znaczeniu wychowawczym społeczeństwa. I dlatego błędem byłoby ubieganie się naprz. o osobiste korzystanie z jaknajwiększej dywidendy traktowanie kooperatywy jako źródła tego dochodu. Zrzeczenia te mają na celu dobro ogólne, a więc na łóż dobro zyski powinny być obracane. Istotnie wielkie stowarzyszenia zagraniczne stwarzają cały szereg instytucji społeczno-kulturalnych i oświatowych na wielką skalę. Ta idea przeniknęła i do nas; i w Pabjanickim Stowarzyszeniu ujawniła się dążność do takiego szerszego poglądu na zadania Towarzystwa.

Ale bądź co bądź pierwszym impulsem w organizacji stowarzyszeń spożywczych były względy materialne, i nie należy ich oczywiście ignorować. Już założyciele pierwszego stowarzyszenia w Rochdale—uznali, że walczyć z kapitałem można tylko kapitałem; a odczuwali oni, że źródłem kapitału jest nie tyle przemysł, ile handel i dlatego w tym kierunku zwrócili swe usiłowania. Zrozumieli główne podstawy korzystnego handlu jak: usunięcie pośrednictwa pochłaniającego olbrzymie sumy, dobroć towaru i umiarkowane ceny i na tych podstawach łącznie ze wspólnym podziałem zysków oparli swą działalność, która w następstwie dała jak wiadomo takie świetne rezultaty. Coraz bardziej z czasem zwiększające się zyski zaczęły Stowarzyszenia obracać na działalność wytwórczą, a więc budowano całe fabryki artykułów handlu, wielkie hurtownie, nie zapominając jednak i o osobistych zyskach członków Stowarzyszenia. Zapewniając im naprz. obok zwykłych procentów, emeryturę po określonej ilości lat (od 20 do 40) należenia do Stowarzyszenia; emerytura ta nawet ma korzystniejsza warunki niż państwowa.

W zakończeniu swego zajmującego zawierającego dużo zdrowych myśli odczytu p. Wojciechowski podkreślił, że ten ruch antikapitalistyczny jaki się ujawnia w Stowarzyszeniach spożywczych ma za zadanie stworzenie lepszych warunków życia nie drogą gwałtu ani siły, ale jedynie przez demokratyzację handlu, drogą wychowania społeczeństwa na podstawach wspólnej pracy i sprawiedliwego wspólnego korzystania z jej owoców.

W nadchodzącą niedzielę wygłosi odczyt „O Mickiewiczu“ p-na Antonina Zięckowska.

### Sekcja muzyczna.

— Zarząd sekcji muzycznej zawiadamia swych członków o zwykłym miesięcznym zebraniu ogólnym, które odbędzie się dzisiaj w czasie lekcji chóru.

### Tow. Śpiewacze „Lira“.

W sobotę 12 kwietnia w sali gimnastycznej przy ul. Długiej Tow. Śpiewacze „Lira“ urządza koncert. Program zapowiada się nadzwyczaj interesującym, udział bowiem w nim wezmą wszystkie chóry polskie kościelne, które prócz występów oddzielnie pod kierunkiem p. J. Prosnaka w zespole 150 osób wykonają szereg utworów przy akompaniamencie orkiestry. Prócz tego laskawy współudział przyrzekli artyści Łódzcy: skrzypek p. Galiński oraz p. Edward Kulisz znany deklamator, który wypowie szereg charakterystycznych monologów.

Po koncercie odbędą się tańce za oddzielną dopłatą. Zaznaczamy iż 10% dochodu przeznaczają się na rzecz Ko-

mitetu dla robotników pozbawionych pracy. Ceny biletów od 95 kop. do 15 k. Nabywać można w lokalu Tow. „Lira“ (Sw. Rocha 23) w godzinach wieczornych lub też w księgarni W-nej p. Binentalowej.

## Z teatru.

— **Wieczór muzyczno-dramatyczny w Domu Ludowym.** Po dość długiej przerwie sekcje muzyczna i dramatyczna Towarzystwa Naukowego znowu urządziły wspólnymi siłami w sali Domu Ludowego wieczór dochodowy na korzyść T-wa. Na program koncertu złożyły się śpiewy chóru mieszanego, występ sekstetu i tercetu orkiestry, deklamacja, wreszcie komedyjka. Znowu mieliśmy sposobność podziwiać z uznaniem ogromną ilość pracy i dobrej woli p. Wasilewskiego włożoną w opracowanie programu śpiewów i muzyki, jednakże zauważyliśmy, że tym razem niestety wyniki nie odpowiadały wyłożonej energii. Chór mieszany, liczebnie znacznie uszczuplony, nie wykazał dawniejszego szarmonizowania, skutkiem czego zarówno „Krakowiak“ Moniuszki, jak i pieśń Galla „Ukrywać się nie przyda“ w wykonaniu chóru pozostały nie jedno do życzenia; natomiast utwór „Nad grobem Dartuli“ był odspiewany bez zarzutu. Sekstet z op. „Lucja z Lamermooru“ i tercet z op. Halka dały publiczności prawdziwą chwilę przyjemności, niezawodnie dzięki temu, że utwory te były wykonane przez pierwszorzędną naszą siłę jako to: pp. Fiedlerową i Małkowską i pp. Wuestehubego, Ruszewskiego, Godeckiego i innych.

Prześliczne „Largo Haendla i „Król Olch“ Schuberta, bardzo starannie wypracowane przez orkiestrę T-wa Naukowego, widocznie jednak ucierpiały w wykonaniu wskutek braku dyrygenta. Sądzymy, że gdyby p. Wasilewski zamiast akompanjować trzymał w rękę balnetę, obydwa utwory byłyby odegrane z lepszym rytmem i subtelniejszym cieniowaniem przejść.

W części deklamacyjnej należy podkreślić prześliczny akompanjament dr. Kujawskiego, nadzwyczaj oryginalnie a szczególnie zastosowany do wspaniałego „koncertu nad koncertami“ z „Pana Tadeusza“, natomiast deklamatorka zamała wydobyla ze swego głosu siły i dźwięczności, skutkiem czego deklamacja chwilami była zbyt monotonna.

Wreszcie, co się tyczy części dramatycznej, to komedyjka „Złoty Cielec“ była i wybrana dobrze i opracowaną bardzo sumiennie. Nie styszeliśmy tym razem suflera, który tak często w amatorskich przedstawieniach ku utrapieniu publiczności miewa pierwszy głos; artyści umieli swoje role doskonale.

Jak zwykle w takich przedstawieniach słabą stroną artystów były ruchy; panowie doskonale ratowali sytuację szybkim przemierzaniem sceny, co zresztą częściowo wpływało z treści komedji, jedyna jednakże bohaterka utworu p-na Ema tej deski rątku chwycić się nie mogła. Co do pojedynczych ról, to możnaby zarzucić p. Rozenblattowi, że był za mało „żydem“, pozatym jednak naogół role były odegrane dobrze i tempo gry nie nużyło.

Natomiast nie możemy się powstrzymać od jednej ogólnej uwagi; nie wiemy właściwie do kogo mamy skierować zarzut, ale wypowiadając go musimy. Chodzi nam o to, przekraczające wszelkie granice opóźnianie początku przedstawienia. Przedstawienie wyznaczone na godzinę 8-ą rozpoczęło się o 8-ej min. 58, czyli zostało opóźnione o 58 minut! I niema czym tego opóźnienia usprawiedliwić. Na pierwszy numer był wyznaczony śpiew chóru T-wa, czyli że ten pierwszy numer nie wymagał żadnych specjalnych przygotowań, żadnych zmian sceny lub dekoracji. Gdyby więc organizatorzy przedstawienia czy też członkowie chóru (bo nie wiemy kto winien) zdawali sobie należycie sprawę ze swych obowiązków względem publiczności, która przecież wypełniając i tym razem salę po brzegi, dała i stale daje dowody swej sympatji

dla Towarzystwa Naukowego, to powinni byli i mieli wszelką możność rozpocząć przedstawienie ściśle o wyznaczonej godzinie.

Ten brak punktualności, to nie liczenie się z czasem innych osób jest poprostu plagą naszego życia społecznego, ale jeżeli znosimy i cierpimy tę plagę przy spełnianiu różnych obowiązków społecznych, to, prawdopodobnie dalej jej znosić jako dodatek do wieczorów i zabaw nie będziemy. Słyszeliśmy na omawianym koncercie tak dużo wyrazów oburzenia i zniecierpliwienia, że możemy wprost przepowiedzieć niepowodzenie podobnych przedstawień, jeżeli organizatorzy nie nauczą się trochę liczyć z interesami publiczności i szanować jej cierpliwość.

H. L.

### — Łódzki „Teatr Polski“.

W dniu 7 b. m. Łódzki „Teatr Polski“ pod reżyserją p. Antoniego Bednarczyka odegrał w domu Ludowym komedję 4 aktach Gabryela Dregoly'ego „Dobrze skrojony frak“.

Jest to wesoła satyra ze świata plutokracji wiedeńskiej, w której autor chce pokazać, że dla zdobycia najwyższych zaszczytów i powodzenia materialnego, wystarczy wrodzony spryt, umiejętność wykonywania sprzyjających okoliczności, no i dobrze skrojony frak, chociaż i nie własny, w który ubiera czeladnika krawieckiego, robiąc z niego w końcu aż ministra. — W życiu czasem się to udaje, ale... bardzo rzadko.

Sztukę grano b. dobrze. Ale bo też i pierwszorzędną siłę teatru brały w niej udział. Baronostwo Reiner w osobach pana Leśniewskiego i pani Maliszewskiej byli doskonałymi, a przywłaszczyciel dobrze skrojonego fraka, na początku czeladnik krawiecki a w końcu minister handlu, Antoni von Melcer—pan Rodmund, nie wychodząc ani na chwilę ze swej trudnej roli, był znakomitym jej wykonawcą. Reszta ról w wykonaniu innych artystów nie pozostawiała nic do życzenia.

Publiczność wesoło spędziła wieczór w teatrze, darząc artystów rzeszami oklaskami, śmiejąc się z niektórych komicznych sytuacji i opuszczała Dom ludowy zadowolona.

Przedstawienie poniedziałkowe było jedenastym z rzędu w kończącym się sezonie; następne i ostatnie odbędzie się za dwa tygodnie i dana będzie sztuka Tadeusza Konieczńskiego p. t. „Gra serc“ w wykonaniu tychże artystów „Teatru Polskiego“.

## Stosy publiczne.

### O drogę do dworca kolejowego.

Jedną z większych bolączek naszego miasta jest niewątpliwie brak możliwości dojścia do dworca kolei kaliskiej. W dzień jasny pogodny to jakoś tam jeszcze, bokami szosy, dojść można, gorzej w dzień słotny, a już wieczorem, gdy ciemno, to brnij po kolana śródkiem, pełnej dziur i wybojów, szosy.

Jak po takiej przeprawie wygląda ubranie, lepiej nie mówić, bo zresztą nie o ubranie już tu chodzi, a wprost o całość nóg i bezpieczeństwo życia. Nie wszystkich stać na dorożkę albo choćby na samochód „fur Mojsze“ po 10 kop. od osoby, natomiast powinno stać na uporządkowanie tej tak ważnej arterji komunikacyjnej. Miasto, a jak pisze p. Ciekawy w swej korespondencji o pustych mieszkaniach i t. d., jest „bogate aż do rozrzutności“, zapomniał tylko dodać „kosztem“ najelementarniejszych potrzeb mieszkańców.

Uporządkowanie tego chodnika nie będzie zresztą tak kosztowne, gdyż lewa strona szosy jest już prawie na całej przestrzeni do dworca zabudowaną i w interesie samych właścicieli leży przeprowadzenie tego chodnika.

Trzeba więc tylko, aby przedstawiciele naszego miasta chcieli zadać sobie odrobinę trudu porozumienia się z władzami powiatowymi i wyznaczyli z funduszy miejskich tysiąc kilkuset

rublową zapomogę dla gminy, przez terytorjum której przechodzi pomieniona droga.

Spełniliby tu choć w części swój obowiązek i dali możność T-wu Ogrodniczemu przeprowadzenia alei, której brak wszyscy odczuwamy.

—rr

## Z Sądów.

### O kościół w Lesznie.

Izba Sądowa w Warszawie sądziła w tych dniach sprawę o zajęcia między katolikami i marjawitami w Lesznie.

Z pośród całego materiału, jaki przyniosły rozprawy warta jest wspomnienia apelacja, zredagowana i podpisana w imieniu oskarżonych marjawitów przez adw. przys. Erasta Hilczenkę i duch. marjawickiego, Romana Żmudzkiego.

Treść tej apelacji, zawierającej kilkadziesiąt stronic, z których drobna część tylko poświęcona jest merytorycznej obronie oskarżonych, ma za główne zadanie wyjaśnienie powstania marjawitizmu, stosunku do niego społeczeństwa i uzasadnienie, że, mimo 7 trupów, jakie z rąk marjawitów padły w Lesznie, mimo szeregu osób poszkodowanych, w zajęciach lesznowskich ofiarami byli marjawici, katolicy—winowajcami.

Po dwudniowych rozprawach IV departament warsz. izby sądowej ogłosił wyrok w sprawie 10 marjawitów, skarżących się na wyrok sądu okręgowego, skazujący ich na 4 lata robót ciężkich za udział w pamiętnych zajęciach o kościół w Lesznie, podczas których siedmiu katolików otrzymało śmiertelne rany, około 30 zaś, w tej liczbie 3 księży, uszkodzenia cięższe.

Izba uchyliła wyrok powyższy i orzekła, że wszyscy oskarżeni marjawici są niewinni.

## Z Litwy i Rusi.

Miński korespondent Kur. litewsk. taki podaje fakt do wiadomości publicznej:

Kapelan miński ksiądz Micewicz otrzymał od dyrektora szkoły realnej następujący (za № 324) dokument:

„Wskutek rozporządzenia p. kuratora okręgu naukowego wileńskiego z d. 13 b. m. za № 6215, mam honor po raz drugi prosić księdza o wykład religii katolickiej uczniom katolikom szkoły realnej w Mińsku: I-ej klasy Woropajowi, Antoniemu Komockiemu i Zajackowskiemu i V-ej klasy: Walickiemu, jako białorusinom — po litewsku lub w języku państwowym. W przeciwnym razie będę zmuszonym, stosownie do polecenia zarządu okręgu z d. 12 lutego 1913 r. za № 109, wstrzymać wypłacanie pensji księdzu, jako nauczycielowi religii katolickiej w szkole realnej w Mińsku“.

Do listu tego, podpisanego przez dyrektora szkoły p. Popowa, dodany był ustny komentarz taki: „jeśli ksiądz zacznie wykłady wymienionym uczniom po rosyjsku, to otrzyma wynagrodzenie

dodatkowe, w stosunku  $\frac{1}{2}$  godzinnym za te lekcje“.

Korespondent Kur. lit. objaśnia: Owi dwaj „litwini“ są tak nazwani, bo rodzice ich pochodzą z Wilna... Ktoś z nich był o tyle nieobeznany z pałapką, że zgodził się na nazwę „litwinów“, choć dodał, że języka tego nikt nie zna u nich w rodzinie i że mowa ich jest polska. Tak samo rzecz się ma z pozostałymi 4-ma „białorusinami“. Są to polacy, tylko polskiego używają języka. Ale podsunięto im tę białoruskość oni zaś, nie przewidując skutków, zgodzili się. Do czego dochodzi takie klasyfikowanie najlepiej stwierdza fakt, że kiedy ucznia Zajackowskiego z I-ej klasy zaliczono do białorusów, rodzonemu jego bratu z IV klasy tegoż gimnazjum pozwolono być polakiem!

Wszyscy rodzice podają skargi do ministra na fałszywe wniesienie ich do spisu „nie-polaków“.

## Z prasy.

„ŚWIAT“. Odbicie wartką falą płynącego życia współczesnego, jest przedewszystkiem treścią ostatniego „Świata“.

Sztuka i literatura, kwestja kobieca, świat wiedzy i pracy, wypadki na Bałkanach znajdują tu swój wyraz w starannem opracowaniu specjalistów.

Po za ilustracjami numer zamieszcza około 40 portretów ludzi, wybijających się na pierwszy plan w bieżącym życiu społecznym, naukowym, i artystycznym.

## Podziękowanie.

**Zarząd Ochrony Katolickiej** składa serdeczne dzięki za złożenie w I-ym kwartale 1913 r. na rzecz Ochrony następujących ofiar:  
p. Teodorowej Ender za 1 wóz węgla  
„ A. Owockiej za 1 worek mąki  
„ J. Stefańskiej i Kasperskiej za ubranka dla dzieci  
„ Feliksowej Krusche za materiał na ręczniki.  
firmie „Krusche i Ender“ za 1 wóz węgla  
„ Rob. Saenger „ 1 „ „  
„ Młyn Parowy „ 1 worek mąki  
„ Stow. Spoż. „Społem“ za towary spożywcze.

## Rozmaitości.

### — Okręt o dnie szklanym.

W warsztatach okrętowych nad rzeką Delaware w Pensylwanji ma być wkrótce spuszczone na wodę specjalny statek, przeznaczony do ekspedycji naukowych, w celu badania przejawów życia w głębiach morskich.

Osobliwością tego statku jest dno, wykonane z grubego kryształowego szkła lustrzanego.

Przy pomocy specjalnych przyrządów, ustawionych na okręcie, będą mogły być za pomocą prądu oświetlone głębiny morskie i w ten sposób uprzyętnione dla oka badacza tajemnice życia podmorskiego.

O różnorodności nieznanych form życia, skrytych w oceanie, można wnieść choćby z tego, że przestrzenie morskie zajmują 208 mil.km., powierzchnię 3 razy większą od ładu stałego.

Pomimo, że już tysiące zwierząt morskich są znane, nauka niemal z

dnia na dzień odkrywa nowe organizmy w głębiach oceanu.

Okręt o dnie szklanym odda niezawodnie wielkie usługi przy badaniu życia w morzu.

— **Degradacja Macocha, Starczewskiego i Olesińskiego.** Z Piotrkowa donoszą. Jak wiadomo z procesu, skazani przez Warszawską Izbę Sądową zakonnicy: Macoch, Starczewski i Olesiński, wnieśli do Senatu apelację, która pozostała bez skutku. Obecnie, po uprawomocnieniu się wyroku Warszawskiej Izby Sądowej i po sporządzeniu przez władze duchowne procesu kanonicznego nastąpi degradacja, czyli zdjęcie szat kapłańskich i godności kapłańskiej ze skazanych zakonników.

Tego rodzaju degradacje odbywają się w dwojaki sposób: przez samego biskupa osobiście, który przyjeżdża na miejsce i dopełnia tej ceremonji w kaplicy więziennej, lub też przez delegowanego prze biskupa wysłannika, na odpowiednio rozporządzenie biskupa djecejalnego.

Macoch w ostatnim czasie jest ogromnie przygnębiony ową sprawą, nawet chwilami zdradza pewnego rodzaju rozstrój nerwowy. Bazyli Olesiński, chociaż w odzieży świeckiej, chodzi co dzień do kaplicy więziennej na codzienną Mszę św. do której posługuje kapelanowi więzienia jako ministrant. Żali się jednak na swych znajomych, iż w nieszczęściu opuścili go, nie odpowiadając nawet na pisane do nich listy. Jeden tylko Starczewski, zamknięty w swej celi wcale nie udziela się i nie chodzi na nabożeństwa.

— **Wiec Akademji wojskowo medycznej.** Na wiecu, jaki się odbył w Akademji wojskowo-medycznej w Petersburgu, uchwalono strejk na znak protestu przeciwko okólnikowi, nakazującemu oddawanie honorów wszystkim bez wyjątku oficerom, którego następstwem było krwawe zajście z oficerem gwardji. Strejk wynikł w poniedziałek i objął 1,007 studentów. Wykładów nie było, tylko na pierwszym i drugim kursie odbyły się wykłady prof. Tereszina. Strejk minął spokojnie bez żadnych zajść. Natomiast starcia na ulicy z oficerami powtarzają się stale. W ostatnich dniach komitet dyscyplinarny otrzymał przeszło 50 skarg na studentów. W ciągu 2-ch miesięcy na odwachu odsiedziało karę 37 studentów, 30 zaś otrzymało wymówkę lub naganę. Grupa pracy w związku z zajęciami temi wnosi w Dumie państwowej interpelację pod adresem ministra wojny. Krząż pogłoski że Akademia zostanie zamknięta na kilka dni, a od studentów zostanie wzięte zobowiązanie o bezwarunkowej uległości nowym przepisom. Ci, którzy zobowiązania nie złożą, zostaną z akademji usunięci.

— **Skon.** W Warszawie zmarł ś. p. **Juljan Myszkowski** dyrektor teatru w Kaliszu, znany i pabjanickiej publiczności. Zmarły odznaczał się wysokim talentem aktorskim i reżyserskim.

## Z ostatniej chwili.

### Z Pabjanickiego Tow. Naukowego.

W sobotę w Domu Ludowym o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się teatrzyk grany przez dzieci; wykonana będzie bajka p. t. „Kopciuszek“. Podczas antraktów grać będzie dziecienna orkiestra. Przedstawienie organizuje Sekcja czytankowa.

## Odstąpię

pozwolenie z patentem na piwiarnię 3-letni termin.

Wiadomość—Warszawska 27 w piwiarni.  
1-3-143

**DO SPRZEDANIA** sklep spożywczo-dystrybucyjny zaraz. Wiad. w redakcji.

## WYPADKI.

Wczoraj o godz. 8-ej rano furman Józefowicz, mieszkający przy ulicy Poprecznej w domu Majewskiego, spadł tak nieszczęśliwie z furgonu na bruk, iż uległ zranieniu głowy i wstrząśnieniu mózgu. Stan chorego poważny.

## Telegramy.

### Demonstracja flot.

**Wiedeń** 7-go kwietnia. Admirał austriacki zażądał rozciągnięcia blokady także na wybrzeża bałkańskie, aby przeszkodzić lądowaniu tam wojska serbskiego, inni wszakże admirałowie odpowiedzieli mu, że muszą najpierw zażądać instrukcji od rządów swoich.

**Cetynja** 7 kwietnia. Dowódca zjednoczonej floty międzynarodowej, admirał angielski, przesłał na ręce prezesa ministrów czarnogórskich telegram następujący: Mam zaszczyt zawiadomić pana, że flota międzynarodowa zarzuciła kotwicę na wodach czarnogórskich pod Antivari. Flota przybyła, aby zaprotestować przeciwko postępowaniu Czarnogórcza, które wzbrania się spełnić wolę Europy. Zwracam uwagę, że obecność floty międzynarodowej na wodach czarnogórskich do wodzi, iż mocarstwa działają w porozumieniu i zgodnie, pragnąc, aby postanowienia ich były uszanowane i aby się do nich Czarnogórze zastosowało. Proszę ekscelencję zawiadomić mnie, czy Czarnogórze gotowe jest spełnić wolę Europy.

**Cetynja** 7-go kwietnia. Prezes ministrów czarnogórskich w odpowiedzi na telegram admirała angielskiego wyraził ubolewanie, że flota międzynarodowa zjawiała się na wodach czarnogórskich, aby wywrzeć nacisk na małe państwo, które stanowisko swoje już wyjaśniło w odpowiedzi, przesłanej na notę mocarstw. Prezes ministrów zapewnia w dalszym ciągu, że Czarnogórze, mimo nacisku mocarstw, nie odstąpi od stanowiska, jakie odpowiada stanowi wojennemu, panującemu ciągle jeszcze pomiędzy Turcją a państwami bałkańskimi, oraz neutralności, do której mocarstwa się zobowiązały.

### Dar dla Czarnogórcza.

**Wiedeń.** W sprawie daru Rosji dla Czarnogórcza pisze „Reichspost“, że nieuzasadnione jest twierdzenie prasy rosyjskiej, jakoby transport broni i płaszców, przywieziony do Antivari, pochodził jeszcze z 1911 r., gdyż materiał na te płaszcze kupiony był w fabrykach czeskich w r. z. Zresztą już w listopadzie r. z. do Antivari przybył podobny transport broni i odzieży z Rosji.

**Wiedeń.** Kilka dzienników potwierdza wiadomość o przybyciu do San Giovanni di Medua parowca rosyjskiego z działami, amunicją i szynelami dla armji czarnogórskiej i występuje z tego powodu gwałtownie przeciwko Rosji.

**London.** Prasa tutejsza, podając wiadomość o przybyciu do portu San Giovanni di Medua parowca rosyjskiego z bronią, amunicją i odzieżą dla armji czarnogórskiej, zaznacza, że jest to dar prywatny, który nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem rządu rosyjskiego, najzupełniej konsekwentnym w obecnym zatargu mocarstw Czarnogórczem.

Skórki pomarańczowe suszone  
kupuje skład apteczny  
**K. Tączkiewicza**  
Stary Rynek № 7. 142

**Sprzedają tanio** resztki wełniane i pół-wełniane, pończochy, fartuchy i chustki szalowe 0. Gnauck ul. Długa № 10 w oficynie.  
3-3-140

**ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁACZA** w Pabjanicach, Zamkowa 28.  
(przy Fabrycznej).

poleca po cenach przystępnych, wielki wybór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, karawany duże i małe wysył. oraz żalobników, a także urządza dekoracje pogrzebowe. c-1-423

**DENTYSTA**  
**M. KLEJNERT**  
Pabjanice, Zamkowa 19.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby: emaliowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p.  
Przyjmuje rano od 9-1 i po południu od 3-8.